Proces przywódców Centrolewu patrz str. 2-ga

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. Kraków Czwartek 9 Lutego 1933 Nr 40

Budżety wojska, rolnictwa i oświaty

na plenarnem posiedzeniu Sejmu

Na onegdajszem jeszcze posiedzeniu Sejmu przystąpiono do budżetu Min. Spraw Wojskowych.

REFERAT P. POLAKIEWICZA

Referat wygłosił pos. Polakiewicz, który przed omówieniem cyfr budżetu poruszył szereg zagadnień ogólnych związanych z obroną kraju. Mówca stwierdza nasz rzeczowy stosunek do prac Konferencji rozbrojeniowej, jednakże wiąże ściśle kwestję rozbrojenia z zagadnieniem gwarancji bezpieczeństwa granic kraju. Wskazuje na niebezpieczeństwo dla pokoju, jakie przynosi obecna polityka Niemiec i jawnie wyrażane tendencje do zagrabienia ziem polskich.

„NIE DAMY ZIEMI POLSKIEJ"

W toku dyskusji pos. Arciszewski (Kl. Nar.) oswiadcza, że Polska musi wreszcie uderzyc pięścią w stoł i na zakusy niemieckie odpowiedziec zgodnie i wyraźnie: „ani piędzi ziemi polskiej nie damy!". Oświadczenie to cała Izba przyjęła grzmotem oklasków.

Dalszy ciąg dyskusji dziś od godz. 10 rano.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się obradami nad budżetem Min. Spraw Wojskowych.

Pierwszy zabrał głos p. eTbinka (B. B.), który polemizując z wywodami prawicy, robiącej zarzut rządowi, iż nie dość silnie reaguje na propagandę niemiecką w sprawie rewizji naszych granic zachodnich. Mówca oświadcza ku uciesze całej Izby, że byłoby bezsensownem składać protesty na oficjalne oświadczenie jakiegoś „starego pryka". To byłoby poniżenie naszej godności. Zamiast słów — mamy czyny. Zbudowano Gdynię, nową Bydgoszcz — Gdynia, buduje się osady na rozparcelowanych majątkach, słowem inwestycje w wysokości pół miljarda zł. dla związania Pomorza z Polską i zapewnienia jej należytego dostępu do morza.

— Pomorze — mówi dalej p. Tebinka — jest najbardziej polską dzielnicą. Mamy doskonałą armję, przeznaczoną do obrony naszych granic i naszej wolności, a żadne głupie gadanie na temat rewizji granic nas nie obchodzą.

Huczne oklaski całej Izby towarzyszą temu oświadczeniu.

W dalszych swoich wywodach mówca wskazuje na koniecznośc rozbudowy floty, którą nasi sąsiedzi wspaniale już zorganizowali. Apeluje więc do rządu, by dawał więcej kredytów na polskie skrzydła i o jak największą miłość dla lotników w społeczeństwie.

— Przed wiekami polska wytworzyła niezwyciężony rodzaj broni: byli zakuci w żelazo, skrzydła mieli u ramion. Lotnik dzisiejszy to współczesny polski husarz.

Przemówienie wicemin. Składkowskiego

Następnie zabrał głos wiceminister Spraw Wojsk. gen. Składkowski, który w dowcipnem przemówieniu zbija zarzuty, postawione wczoraj przez p. Arciszewskiego, tyczące się polityki personalnej M. S. Wojsk.

Gen. Składkowski nazywa jego mowy rozcieńczoną okropnością. Mówca stwierdza, że wbrew oświadczeniu p. Arciszewskiego, iż jakiś tajemniczy major wszystkiem trzęsie w wojsku, ale tym człowiekiem jest nie major, tylko Marszałek Piłsudski, który osobiście przeprowadza wszystkie awanse. Jego autorytetowi należy zawdzięczać, że wszyscy oficerowie od rana do nocy harują.

Min. Składkowski kończy swoje przemówienie oświadczeniem, iż wierzy, że w razie potrzeby młodzież wszystkich partyj jednolicie stanie pod jednym sztandarem i zasili armję czynnie.

— Wierzę w to, że te wszystkie różnice, które nas tu dzielą — to będzie głupstwo, drobiazg wobec ojczyzny w niebezpieczeństwie. Takiego mamy wodza armji, i taką mamy dobrą armję czynną i rezerwę, że nie chełpiąc się potrafi ona w ciężkim trudzie fizycznym i psychicznym wywalczyć zwycięstwo.

(Huczne oklaski na ławach B. B.).

KATASTROFALNE POŁOŻENIE ROLNICTWA

Bardzo obszerna dyskusja rozwinęła się nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Sprawozdanie złożył p. Stroynowski (B. B.), który omówił ciężkie położenie rolnictwa polskiego na tle ogólnoświatowej sytuacji w rolnictwie. Wskazał na przerost produkcji, na katastrofalny spadek cen, wielkie zadłużenie, zamknięcie rynków eksportowych, co wszystko razem sprowadziło nieopłacalność produkcji rolnej i położenie katastrofalne rolnictwa.

W dyskusji omawiano położenie rolnictwa, wskazywano na rozpiętość cen pomiędzy produktami rolnemi a przemysłowemi. Ceny przemysłowe są nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do cen produktów rolnych.

Wszyscy mówcy apelują do rządu, by jak najszybciej przyszedł z radykalnemi ustawami, któreby przyniosły ulgę rolnikom.

Przedstawiciele klubów opozycyjnych, przedstawiając sytuację w rolnictwie, zarzucali rządowi, iż niedość czyni dla rolnictwa i zapowiadali głosowanie przeciwko budżetowi.

Przedstawiciele ugrupowania ludowego z B. B. podnosili dodatnie posunięcia rządowe w dziedzinie polityki rolnej i domagali się dalszych energicznych zarządzeń.

ZNIŻYĆ CENY PRZEMYSŁOWE

Przez wszystkie przemówienia przebijał się jednak fakt: zmniejszyć ceny artykułów przemysłowych i pomóc rolnictwu, by produkcja jego przestała być nieopłacalną.

RENTY INWALIDZKIE

Następnie przystąpiono do budżetu rent inwalidzkich i emerytów. Po referacie posła Wagnera (B. B.) zabrał głos pos. Karkoszka (B. B.) i na tem dyskusję nad budżetem wyczerpano.

OŚWIATA

Zkolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Oświaty.

Obszerny referat wygłosił poseł Zdzisław Stroński (B. B.).

Referent przedstawił i omówił szczegółowo działalność Ministerstwa i przedstawił pozycje budżetowe.

Po referencie wszedł na trybunę min. Jędrzejewicz.

Przemówienie min. Jędrzejewicza

Minister oświaty wygłosił krótkie, ale treściwe przemówienie.

Minister stwierdza, iż najważniejszym postulatem jest zasada powszechności nauczania. Mimo najcięższych warunków gospodarczych zasada ta jest realizowana. Dzieje się to dzięki ofiarności nauczycieli. Oczywiście nie można zaradzić przepełnieniu w klasach bo na rozbudowę odpowiednią brak pieniędzy. Dzięki wydajnej pracy w roku ub. ilość dzieci w szkołach zwiększyła się i z ogólnej ilości przeszło 400 tys. dzieci poza szkołami, minister uważa, że faktycznie tylko 100 tys. nie znalazło się w szkołach.

Minister zkolei omawia wyniki reorganizacji szkolnictwa i wierzy, że nowa ustawa, która z początkiem b. r. szkolnego weszła w życie, spełni swoje zadanie.

Przechodząc do zagadnień wychowawczych, minister oświadcza, że linją zasadniczą jest wychowanie państwowe t. j. wychować dziecko na przyszłego obywatela, któryby umiał podporządkować się najwyższemu interesowi państwa.

Kończąc minister mówi o wniesionej ustawie o szkołach akademickich, które tak głośne echo znalazła w kraju. Minister z naciskiem podkreśla, że projekt ten w niczem nie narusza wolności nauki.

— W ostatnich dniach — mówi minister — zdarzyły się brutalne napaści na profesorów, którzy wyrazili się dodatnio o nowej ustawie o szkołach akademickich.

Minister piętnuje te metody walki i określa je jako tchórzoskie.

Przy akompanjamencie hucznych oklasków min. Jędrzejewicz schodzi z trybuny.

OPOZYCJA ATAKUJE

Po chwili zabiera głos p. Kornecki (Kl. Nar.), który przypuszcza pierwszy atak na ten resort.

Straszna katastrofa w fabryce samochodów

Wskutek wybuchu 6 robotników zostało zabitych, 100 rannych

PARYŻ. (P.A.T.). Wczoraj przed południem w zakładach samochodowych Renault w Billancour (pod Paryżem) nastąpiła silna eksplozja jednego z kotłów w elektrowni pomocniczej. Siła wybuchu była tak wielka, że gruba ściana, odzielająca dwie hale od reszty zakładu, została całkowicie rozsadzona. Wszystkie objekty w dwóch sąsiednich halach zniszczone.

Sześciu robotników zostało zabitych, 100 ciężko rannych.

Straty materjalne olbrzymie. Przyczyny wybuchu dotychczas nie stwierdzono.

Strajk 27.000 robotników hiszpańskich

PARYŻ, (PAT). — Zapowiedziany w Asturji (Hiszpanja) strajk górników rozpoczął się wczoraj rano. Robotnicy zajęci w przemyśle metalurgicznym przyłączyli się do strajkujących. Robotnicy, należący do organizacji powszechnej unji robotniczej, pozostającej pod wpływem partji socjalistycznej, przystąpili do pracy, natomiast związki zawadowe o charakterze syndykalistycznym i komunistycznym nie powzięły dotychczas ostatecznej decyzji. Liczba strajkujących, według informacji hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych, wynosi 27 tysięcy.

Strajk jest wypadkiem tembardziej poważnym, że prowadzą go organizacje socjalistyczne. Możliwe jest, iż wywoła on trudności w łonie rządu, w którym trzech ministrów jest, jak wiadomo, socjalistami.

Salwa w tłum hitlerowców

Od salwy i wybuchu granatu padło 7 osób

BERLIN (PAT). — O gwałtownych zajściach w Duisburgu-Hamborn nadeszły następujące informacje: W chwili kiedy kondukt pogrzebowy zabitego w środę hitlerowca, przy tłumnym udziale narodowo - socjalistycznych oddziałów szturmowych, przejeżdżał obok torów kolejowych, nagle z jednego z pobliskich zabudowań fabrycznych oddano salwę w tłum. Zabity został jeden narodowy - socjalista, 6 innych odniosło ciężkie rany. Napastnicy rzucili przytem granat ręczny na przechodzących. Liczne oddziały policji w kaskach stalowych i z karabinami w ręku rozpoczęły przeszukiwania terenów kolejowych.

Wzrost bezrobocia o 5.319 osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 4-go lutego r. b., wynosiła ogółem 269.677 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 5.319 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 27.592 osoby, wykazując wzrost w ciągu tygodnia o 2 731 osób. Liczba bezrobotnych w Łodzi zwiększyła się w okresie tygodniowym o 816 osób i w dniu 4-go b. m. wynosiła 42.079 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 82.158 osób, to jest o 72 osoby więcej, niż w tygodniu poprzednim.

O umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym

Związek Związków Zawodowych (Z.Z.Z.) zwrócił się do łódzkich organizacyj robotniczych o utworzenie komisji międzyzwiązkowej, celem podjęcia wspólnej akcji, mającej doprowadzić do zawarcia zbiorowej umowy w przemyśle włókienniczym.

Komisja ta utworzona ma być w dniach najbliższych.

W 13-tą rocznicę odzyskania morza

W piątek dnia 10 lutego celem uczczenia 13-ej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza odbędą się w całym kraju uroczyste akademje i obchody, w których weźmie udział i młodzież szkolna.

W dniu tym Warszawa uczci rocznicę Akademją Morską, która odbędzie się o godz. 20.15 w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Na program akademji złoży się: zagajenie przez b. min. Antoniego Kamieńskiego, hymn kaszubski i pieśni morskie w wykonaniu artysty Opery Gustawa Ivo, utwory muzyczne w wykonaniu I p. szwol. oraz odczyt b. min. H. Strasburgera p. t. „O polskiej polityce morskiej".

Wstęp na akademję wolny.

Poza tem będzie przez cały dzień transmitowana z Gdyni specjalna audycja radjowa o bardzo bogatym programie.

Zbrodnicza ręka podpaliła „Atlantic"

PARYŻ. (P.A.T.). Specjalna komisja, utworzona po katastrofie „Atlantica", której zadaniem było stwierdzić przyczynę pożaru okrętu, ogłosiła swój raport, wyrażając opinję, że katastrofa wywołana została przez zbrodniczą rękę.

Z obrad Konferencji rozbrojeniowej

GENEWA. (P.A.T.). Wczoraj w dyskusji komisji głównej Konferencji rozbrojeniowej zabrał głos delegat polski min. Raczyński. Następny zkolei przemawiał delegat Sowietów Litwinow.

GIEŁDA

Obroty małe, tendencja niejednolita. Dolar — 8.92, rubel złoty — 4.71.

Przywódcy Centrolewu przed sądem

demonstracyjnie zrzekli się obrońców

na tle sporu o wyłączenie sędziów z kompletu sądzącego

NAPŁYW LUDNOSCI NA SALĘ ROZPRAW

Na salę rozpraw w procesie apelacyjnym przeciwko byłym przywódcom Centrolewu przeżywała wczoraj dwa skrajne momenty.

Rano — przed rozpoczęciem rozprawy szturmowano ze wszystkich stron, chcąc dostać się na salę, dokąd bez biletu wstęp był niemożliwy; w godzinach popołudniowych znów szturmowano do wyjścia i w ciągu kilku minut sala opustoszała i wyglądała, jak obumarła.

Na te dwa momenty złożył się wybuch sensacyjnego przebiegu wstępu rozprawy, wybuch, spodziewany już na kilka dni przed procesem i zapowiadany w różnych domysłach dokoła rozprawy.

Już o godz. 9-ej rano zaczęła napływać publiczność do gmachu sądu apelacyjnego, zgodnie z zapowiedzią, że początek nastąpi wczesnym rankiem.

GODZINNE PRZYGOTOWANIA SĄDU

Całą godzinę trwały przygotowania, zanim o godz. 10-tej minut 20 sąd mógł wyjść i rozpocząć posiedzenie. W chwili otwarcia rozprawy sala wypełniona była publicznością, wśród której przeważały elegancko ubrane damy przy niewielkiej ilości osób, związanych z życiem politycznem.

OSKARŻENI

Oskarżeni stawili się wszyscy procz Józefa Putka, działacza ludowego z Wyzwolenia, który podobno przebywa w Choczni (Małopolska). Podsądni z braku miejsc stłoczeni siedzieli na dwóch ławach. Wogóle sala rozpraw, na której toczy się proces jest niewielkich rozmiarów i zaledwie pomieścić może 100 osób, to też zarówno adwokaci, jak i dziennikarze pracowali w wielkim ścisku.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Gacek, referentem sprawy jest sędzia Chodecki, a 3-cim sędzią — Wyczański. Oskarżenie popierają ci sami prokuratorzy, co w pierwszej instancji — Grabowski i Rauze.

SPRAWA WYŁĄCZENIA SĘDZIEGO CHODECKIEGO

Pierwszym momentem, który przyczynił się do wywołania podniecenia na sali, była kwestja wyłączenia sędziego Chodeckiego, czego żądali obrońcy.

Jak już pisaliśmy wczoraj, sąd apelacyjny, na niejawnem posiedzeniu taki wniosek oddalił. Wczoraj przewodniczący wyłuszczył motywy, któremi kierował się sąd apelacyjny przy odrzuceniu wniosku obrony. Mianowicie wobec postawienia t. zw. wątpliwości osoby sędziego Chodeckiego i jego udziału w procesie, sąd zażądał od sędziego Chodeckiego wyjaśnień.

Sędzia przyznał, że istotnie brał udział w procesie redaktora Małychy z „Gazety Bydgoskiej", jako przewodniczący rozprawy, ale nie przypomina sobie, by w wyroku użył słów, że uważa osadzenie posłów w Brześciu jako konieczność państwową. Sędzia Chodecki nadto podkreślił, że nie znajduje w swojem sumieniu najmniejszych konfliktów co do możności sądzenia sprawy przywódców Centrolewu.

Sąd uznał, że niema podstaw do wyłączenia sędziego Chodeckiego.

ADW. BERENSON CZYTA WYROK NA RED. MAŁYCHĘ

Z ławy obrończej adw. Berenson, żartobliwie nazywany generałem, uważał jednak, że sędzia Chodecki nie powinien brać udziału w procesie i z takim wnioskiem występował gorąco, cytując zwrot z wyroku na redaktora Małychę, który ma stanowić dowód poglądu sędziego Chodeckiego na kwestję winy oskarżonych jeszcze wówczas, zanim los ich został przesądzony przez wyrok sądu okręgowego w Warszawie.

„Jest rzeczą znaną, przeczytał adw. Berenson, z wyroku wydanego przez sędziego Chodeckiego, że uwięzienie posłów i poddanie ich ostremu rygorowi wojskowemu nie jest podyktowane chęcią żadną inną, jak tylko koniecznością państwową".

Adw. powołał się jeszcze na orzeczenie Sądu Najwyższego, w którem jest mowa, że nic tak nie krzepi poczucia prawnego, jak troska o zachowanie bezstronności u sędziego.

Pozostali obrońcy również przyłączyli się do stanowiska wymierzonego przeciwko osobie sędziego Chodeckiego.

POS. LIBERMAN O SKŁADZIE SĄDU

W tej kwestji zabrał głos z ławy oskarżonych poseł Liberman, któremu przewodniczący kilkakrotnie zwracał uwagę.

P. Liberman atakuje ostatnie przesunięcie w Sądzie Apelacyjnym na stanowiskach sędziowskich, co przerywa mu przewodniczący podkreślając, że to nie należy do sprawy, ale p. Liberman mówił dalej i zwraca się tak że przeciwko osobie sędziego Wyczańskiego, za co otrzymuje ponowną uwagę.

— Oskarżony Liberman! — mówi przewodniczący — dalszy skład sądu nie wiąże się z pańskiem wnioskiem.

Oskarżony: — Uważam, że mam prawo zawiadomić sąd o każdym wypadku, który wzbudza wątpliwość co do bezstronności sędziego.

Sędzia Gacek jeszcze raz zaznacza, że to nie ma związku ze sprawą, a gdy p. Liberman odwołał się do decyzji wszystkich 3-sędziów, usłyszał, że podzielają oni te motywy.

Wtedy oskarżony jeszcze raz powraca do osoby sędziego Chodeckiego, mówiąc, iż jest to człowiek, który bez dowodu napiętnował wszystkich oskarżonych, jako przestępców.

OSKARŻENI ZRZEKAJĄ SIĘ OBRONY

W kwestji sędziego Chodeckiego zabierał głos prokurator Rauze, który żądał odrzucenia wniosku i adw. Jarosz. Doszło wreszcie po uwagach przewodniczącego i adw. Berensona do wybuchu gdy sędzia Gacek oświadczył, że kwestja o wyłączenie sędziego Chodeckiego wogóle nie będzie brana pod uwagę, gdyż może być tylko rozpatrywana przez Sąd Najwyższy.

Wtedy p. Liberman wstaje i krzyczy:

— W tych warunkach my wszyscy oskarżeni uważamy wszelką obronę za zbędną! Musimy podziękować naszym obrońcom za położone trudy i zwalniamy ich z pełnienia urzędu, jednocześnie oświadczamy, że nie będziemy udzielali żadnych wyjaśnień!

Na sali zapanowało zdumienie.

— Jakto więc oni nie chcą obrońców? — padają głosy.

Tymczasem w imieniu adwokatów p. Nagórski zaznaczył, że obrona składa swoje funkcje i wychodzi z sali rozpraw.

Tak się też w rzeczywistości stało. W ciągu minuty nie było na sali ani jednego obrońcy.

ROZCZAROWANIE

Publiczność ma miny rozczarowane. Tyle zabiegów o zdobycie wstępu na rozprawę i poco? Czy poto, żeby usłyszeć na wstępie rozprawy demonstracyjny wniosek, który wybuchł, jak raca i zniknął?

P. KIERNIK ZA ODROCZENIEM PROCESU

Po wyjściu obrońców przewodniczący zapytał p. Kiernika i p. Witosa, jakie jest ich żądanie, wobec tego, że obrońcy ich nie przybyli na rozprawę. P. Kiernik wypowiedział się za odroczeniem procesu, jednak sąd po naradzie wniosek ten odrzucił, uważając, że oskarżeni mieli możność postarania się o innych obrońców.

ODCZYTANIE REFERATU

Następnie rozpoczęła się najmniej ciekawa część procesu, odczytywanie referatu, stanowiącego skrót motywów wyroku sądu pierwszej instancji, skarg apelacyjnych obrony, odwołanie urzędu prokuratorskiego i zeznań niektórych świadków.

W OPUSTOSZAŁEJ SALI

Na sali pozostał właściwie sąd sam jeden, ponieważ publiczność oraz dziennikarze nie znaleźli dla siebie nic ciekawego, gdyż kwestje odczytywane stanowią czczą formułkę procesową i dotyczą momentów wielokrotnie już poruszanych.

Referat sędziego Chodeckiego co pewien czas przerywany koniecznością odpoczynku trwał przez kilka godzin i zajął całe wczorajsze posiedzenie sądu do godz. 4-ej.

Na sali rozpraw po przerwie obiadowej nie zjawił się ani jeden oskarżony.

DZIŚ PRZEMOWIENIA

Dziś zostanie odczytana pozostała część referatu oraz spodziewane są przemówienia oskarżycieli. Na tem proces będzie zakończony, jeśli oskarżeni dotrzymają obietnicy i już więcej w tym procesie ust nie otworzą.

W ten sposób proces zakrojony na dwa tygodnie zakończy się wyrokiem przypuszczalnie już we czwartek.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

12,10 Płyty gramofonowe. 15,35 Program dla dzieci. 16,00 Płyty gramofonowe. 16,40 „Genjusz serca" (w 75-tą rocznicę zgonu St. Jachowicza) — p. Muszkowski. **17,00 Koncert muzyki polskiej z płyt gramofonowych. 17,40 „Zagadnienie kształcenia prawników społecznych" — prof. H. Radlińska. 18,00 Muzyka lekka. 19,20 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19,30 „Franciszek Mauriac — wybitny powieściopisarz". 19,45 Prasowy dziennik radjowy.** 20.00 „Jakie to było ładne" — stare piosenki i melodje. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 Koncert kameralny. 22,00 „Na widnokręgu". 22,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 22,40 Odczyt w języku esperanckim. 23,00 Muzyka taneczna.

„JAKIE TO BYŁO ŁADNE" AUDYCJA RADJOWA

Dziś o godz. 20,00 rozgłośnia warszawska nadaje audycję p. t. „Jakie to było ładne". Będą to zapomniane piosenki i melodje, budzące w nas miły uśmiech na dzwięk echa minionej przeszłości. P. Marja Modzelewska i p. Eugenjusz Bodo przypomną radjosłuchaczom tego wieczoru „Loulila", „Pod mostem Paryża", „Angoisse d'amour", „Tango du reve" i wiele innych jeszcze „starszych przebojów". **Przy dwu fortepianach pp.: J. Lyński i M. Elen.**

W królestwie świata podziemnego

Kryzys w „kasiarstwie"

„CENTRALA" KASIARZY

Kasiarze nie mają swej specjalnej organizacji. Grupują się po 3, 4 i działają oddzielnie. Często korzystają z usług włamywaczy, ale zawsze starają się zachować dystans! Nie było wypadku, by wielki kasiarz utrzymywał stosunki koleżeńskie z „prostakiem", za jakich uważają najrozmaitszego kalibru złodziei.

Właściwa „centrala", jeśliby użyć tego słowa, mieści się w Warszawie. Tu są większe możliwości, tu też planowane są wyprawy, sięgające nieraz dalekiej prowincji.

Ktoś niedawno twierdził, że kasiarze powoli wymierają, nie zostawiając godnych zastępców. Jest to z gruntu nieprawdziwe. Ostatnio notuje się mniej włamań do banków, poprostu dlatego, że niema gotówki. A pracować na „ryzyko" — kasiarz nie lubi.

Woli nawet pójść do kryminału, byle tylko efekt, a więc łup dostał się w ręce towarzyszy. Należną mu sumę oddadzą do grosza, a poza tem w czasie pobytu w więzieniu dostarczają wałówek i w razie potrzeby angażują dobrego adwokata.

HIPEK-WARJAT

Do rodziny kasiarzy należał kiedyś znany bandyta. Hipolit Rytler („Hipek Warjat"). Było to jeszcze w czasach przedwojennych. Później jednak „Hipek Warjat, najgorsze typy w **kontakt ze zbójami i choć w dalszym** ciągu celem jego były wyprawy na cudze mienie, ukryte w kasach, nie gardził i „mokrą robotą", a więc pospolitą zbrodnią.

Do grona swego dobierał Hipek Warjat, najgorsze typy w rodzaju Frelka, czy Antka Chama lub marnych kasiarzy, jak Mietka Dobieckiego. Najlepszym świadectwem ohydnej roboty bandy Ryttera było włamanie do mieszkania przemysłowca Lewenfisza przy ul. Foksal.

W obawie, by służąca Lewenfisza, Anczewska nie sypnęła, **zamordowali ją w straszny sposób. A jednym z morderców był jej „narzeczony" Frelęk. Musiał on odegrać rolę narzeczonego, gdyż wymagała tego „robota".**

„MOKRA ROBOTA"

Podobnych do Ryttera typów naliczyćby można w Polsce bardzo wiele. Są to jednak pospolici zbóje, dla których jedynym argumentem jest nóż czy łom, lub rewolwer. W zależności od sytuacji z zimną krwią potrafi zamordować swą ofiarę, choć przed 5-ciu minutami nie wierzył, by trzeba było użyć broni.

Jednak, gdy groźny moment nadszedł, nie waha się: zabija i ucieka! Są to przedstawiciele „mokrej roboty", którzy z równem powodzeniem uśmiercą ojca, brata czy siostrę i porównywanie ich z kasiarzami (wielkimi) byłoby... krzywdzące dla **tych „czcicieli kas".**

Szczęściarz

— Ten Pechman ma szalone szczęście do gry. Wczoraj grał w karty...

— I dużo wygrał?

— To to nie. Ale mordy mu nie zbili.

Dziś ukazał się Nr. 7 „Wesołych Wiadomości" z nowym transportem przedniego humoru. Cena 10 gr.

Wesoły Kącik

PAN CZY SŁUGA



Człowiek twierdzi, że jest panem stworzenia. Że jest panem ziemi i wszystkiego, co na niej żyje.

Stanowczo człowiek się przechwala.

Bo kto kogo obsługuje? Człowiek ziemię, czy ziemia człowieka? Człowiek krowę, czy krowa człowieka?

Człowiek ziemię i krowę pilnuje i obsługuje. A ziemia i krowa płaci mu za usługę płodami i mlekiem.

Człowiek jest tylko sługą stworzenia a nie panem!

Więc poco się człowiek chwali?

Chwali się, bo jest zarozumiały. Zdaje mu się, że krowa jest stworzeniem niższem i mniej cennem od niego.

Ale, niestety, tylko mu się zdaje...

Kto nie wierzy, niech posłucha:

Działo się to na granicy Austrji i Węgier.

Na pasie granicznym biegła krowa.

Srażnicy z jednej i z drugiej strony przybiegli do niej i zaczęli się sprzeczać.

— To krowa naszego państwa! — oświadczyli Austrjacy.

— Nieprawda, bo naszego! — zaprotestowali Węgrzy.

— Słyszałem jak ryczała! Wyraźnie z austrjacka!

— Bujda! Ma doskonały akcent węgierski!

— Spójrzcie na jej ogon! Macha w naszą stronę!

— Ale patrzy się w naszą!

— Zresztą przybiegła z naszej strony.

— Łgarstwo! Z naszej!

Kłótnia przeszła w szarpaninę. Strażnicy obydwóch państw zaczęli ciągnąć krowę na swoją stronę.

I nagle krowa odezwała się ludzkim głosem.

— Nie szarpcie, do cholery, bo nam łby pourywacie!

I z krowiej skóry wyszło dwóch wychudzonych jegomościów. Wyjaśnili, że są bezrobotni i że chcieli się przekraść przez granicę w poszukiwaniu pracy. W tym celu naciągnęli na siebie krowią skórę.

Strażnicy austrjaccy podrapali się w głowę i oświadczyli swym kolegom z przeciwnej strony.

— Macie rację, ta krowa biegła z waszej strony.

— Nieprawda, bo z waszej! oburzyli się Węgrzy.

— Akcent mają wyraźnie wasz!

— Nic podobnego! Wasz

— My ich nie wpuścimy!

— I my również!

Biedni bezrobotni stali bezradnie na pasie granicznym.

— Jak to dobrze być krową — westchnęli ciężko.

Napoleon Sądek

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Gdy zaś Irena spojrzała na męża rozgniewana, rzekł głucho:

— Chcesz, żebym się teraz zemścił za wszystko? Chcesz, abym powiedział Marjanowi całą prawdę? Chcesz? Powiedz!... Twój brat jest tuż. Nic łatwiejszego dla mnie, jak iść i powiedzieć mu: „Twój ojciec jest lichwiarzem, złodziejem..." Byłaby to dla mnie wspaniała zemsta za wszystkie upokorzenia, jakie znoszę z twojej strony. Czekałem już na taką sposobność z wielką niecierpliwością. Od dnia naszego ślubu wciąż mnie odtrącasz, czyniąc ze mnie pośmiewisko służby. Grasz ze mną wstrętną komedję, znaną już wszystkim naszym domownikom, spoglądającym na mnie z uśmieszkami pogardliwego politowania. Ale za te ich milczące drwinki i kpinki odpłacę ci stokrotnie. Zemszczę się tak, że zapłaczesz krwawemi łzami. Już bliski jest dzień, kiedy miłość dla ciebie wygaśnie w mojem sercu, tak przez ciebie szarpanem i dręczonem. Wtedy kryć się w niem będzie jedynie nienawiść dla ciebie. A tego się strzeż! Nienawiść moja będzie straszliwa!...

— Nie boję się — odrzekła spokojnie Irena.

Skoczył ku niej i ścisnął jej ramię, że aż jęknęła z bólu. Zawołał:

— Nie boisz się?

Opanowała ból i odparła mu zupełnie spokojnie:

— Nie oszukiwałam cię. Początkowo byłeś mi najzupełniej obojętny. Gdy dowiedziałam się o twej podłości — znienawidziłam cię. W twoim własnym pokoju warszawskim oświadczyłam ci wyraźnie, że serce moje nie jest wolne, że kocham innego... Nie usłuchałeś tych słów, uparłeś się, aby ożenić się ze mną...

Jeszcze silniej ścisnął jej ramię i ryknął:

— Kto to jest? Jak się zowie ten twój ukochany? Mów natychmiast!

— Nie dowiesz się o tem nigdy.

— O, jakże mnie mało znasz! Nie chcesz mi powiedzieć, kto to jest i myślisz, że uda ci sie to ukryć na zawsze?! Grubo się mylisz: w ciągu miesiąca najdalej, będę wiedział całą prawdę.

Dysząc wściekłością, krzyczał na cały głos:

— Strzeż się mnie! Strzeż! Jeżeli nadal będziesz przede mną zamykała drzwi twojej sypialni, lada dzień Marjan dowie sie, kim jest jego ojciec.

Irena nie odpowiedziała mu nawet jednem słowem. Milcząc wyszła z pokoju.

Weszła do swojej sypialni i staranniej, niż kiedykolwiek zaryglowała się na wszystkie spusty.

Gdy położyła się i uprzytomniła sobie całą grozę sytuacji. Mimowoli okrzyk rozpaczy wyrwał jej się z piersi. Poczuła, że jest zgubiona.

Wiedziała, jaki Walski jest zły i mściwy. Kto wie, czy nie wykona swej groźby?

Parę dni minęło jej w nieustannej trwodze.

Pewnego dnia z rana pokojówka zapytała:

— Czy pani nie wyjeżdża do Warszawy?

— Skąd ci to nagle wpadło do głowy?

— Bo pan wyjeżdża, więc myślałam, że pani też...

Iskierka radości zapaliła się w sercu Ireny. Pomyślała sobie:

— Wyjeżdża! Może na zawsze? Może ma dość obojętności, pogardy i nienawiści, jaką żywię dla niego? O, jakże byłabym szczęśliwa! Sprowadziłabym sobie tu Bolesia i bylibyśmy wraz z Madzią tacy szczęśliwi, tacy szczęśliwi!...

Wyjazd Leona szczególnie zdziwił Marjana. Zapytał siostrę, spotykając ją na spacerze w lesie:

— Jakoś psuje się widocznie wasze małżeństwo? Coprawda, odrazu się zdziwiłem, że nagle postanowiłaś wyjść zamąż...

— Zdawało mi się, że tak będzie lepiej — skłamała — ale zaraz po ślubie przekonałam się, że Leona właściwie wcale nie kocham i teraz bardzo żałuję...

— Nie trzeba tracić nadziei. Może jeszcze jakoś się pogodzicie...

Ich rozmowę przerwało ukazanie się rasowego psa myśliwskiego. Marjan zawołał:

— Ależ to Nero, pies Bartłomieja!...

Po chwili wyłonił się z krzaków Jan...

Ujrzawszy Irenę zbladł i zasalutował drżącą ręką

— Pan kapitan na spacerze z psem? — zapytał Marjan.

— Tak. Na pożegnalnym. Jutro wyjeżdżam. Już czas na powrót. Poza tem muszę odwiedzić przyjaciół, mieszkających pod Warszawą — rzekł, znacząco spoglądając na Irenę, która odrazu zrozumiała, że zamierza pojechać do Wawra.

— A potem zpowrotem do do nas na Kresy?

— Tak, wolę je, niż wszystko...

Pożegnał się i odszedł.

Irena przez cały czas nie odezwała się nawet słowem. Marjan rzekł:

— Marlewski musi mieć jakieś zmartwienie. Ostatnio wciąż jest taki markotny i zasępiony. I to z pewnością nie troski zawodowe. W wojsku ma opinję jak najlepszą. Mówili o nim nawet, że wiceminister spraw wojskowych chce mu dać swoją córkę za żonę, a potem mianować go na bardzo ważne stanowisko w stolicy. Aż tu nagle sam zażądał przeniesienia na Kresy i zaszył się w małej mieścinie...

— Może właśnie, aby uniknąć tego małżeństwa... Ta panna mogła mu się nie podobać...

— Jeżeli, to chyba dlatego, że musi kochać inną.

Irena nie odpowiedziała. Opuściła głowę, aby nie było widać łez, które zakręciły jej się w oczach.

Po krótkiem milczeniu Marjan rzekł nagle:

— Irenko, nie gniewaj się na mnie, ale tak mi się coś zdaje, że Marlewski kocha się w tobie... i ty w nim też...

Irena nie miała sił rzec słowa.

— Nie zaprzeczasz — szepnął Marjan, — a więc to prawda?

Czując, że trzeba coś rzec, Irena odparła, siląc się na spokój:

— Co do mnie, nigdy Jana nie kochałam. On także mi się nigdy nie oświadczał.

— Może mi się zdawało. Zawsze was pamiętam razem. Guwernantka Madzia patrzała na to przez palce... Ale, ale, czy nie wiesz, gdzie ona się teraz podziewa?...

— Podobno wyjechała gdzieś zagranicę — odrzekła Irena, choć o mało nie wygadała się, że Madzia jest w Wawrze.

Marjan już więcej o to nie pytał. Wtem nagle niebo się zachmurzyło i już spadły pierwsze kropie deszczu.

— Schrońmy się u Bartłomieja, to o dwa kroki stąd — zaproponował Marjan.

— Nie! Nie chce — sprzeciwiła sie energicznie Irena. — Chodźmy do domu.

Dalszy ciąg nastąpi.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

— Tylko 2 miesiące — spytała Helena Jadacha.

— Tak, to zupełnie wystarczy. Jestem pewien, że pani w ciągu tego czasu znajdzie ową sumę. O to się najmniej boję. Tylko odrobinę dobrych chęci. A więc? Zrobione?

— Owszem... postaram się... ale... to doprawdy niemożliwe...

— W każdym razie już pani nie odmawia? No, to sprawę duchem załatwimy...

— Ale czy przynajmniej tym razem wydacie wszystkie listy?

— Słowem honoru ręczę. Oddamy wszystkie, co do jednego...

— Proszę o tem pamiętać. Dowidzenia.

— Całuję rączki pani mecenasowej... Do stópek się ścielę...

Na tem zakończył się meldunek, zawierający jeszcze pytanie: „Czy mamy śledzić dalej?"

Turkowski odpowiedział, że narazie można przerwać. Rzeczywiście, wiedział już wszystko, co chciał...

— — — — — — — — —

Listy, o których mówił Jadach, były pisane przez Helenę do Rolicza za jej czasów panieńskich. Gdy zaręczyła się z Turkowskim, zażądała od Rolicza zwrotu tych listów, oddając mu wzamian jego listy. Ta wymiana miała nastąpić w leśniczówce podczas ostatniego spotkania owej tragicznej nocy, gdy Wilewski został zabity.

Przerażona jękami Helena uciekła w szalonym strachu, zapominając zabrać listy, przyniesione jej przez Rolicza. On również nie myślał o nich, biegnąc na pomoc ofierze, rzężącej w przedśmiertnych mękach.

Potem raz jeszcze widziała się z Roliczem i przekonała się, że on tych listów już nie ma. Pobiegła do Leśniczówki. Tam ich też nie znalazła.

Zdawało się, że zniknęły bez śladu...

Ale tak nie było. Marysia Jadach jeszcze tejże nocy pobiegła do leśniczówki z ciekawości, co się tam stało. Znalazła listy i na wszelki wypadek schowała je. Przeczytała i... schowała jeszcze staranniej, nikomu słówka nawet nie mówiąc.

O, bo Marysia Jadach była sprytną dziewuchą...

Odrazu zrozumiała, że z posiadania takich listów mogą płynąć niemałe zyski.

Jaka to była kombinatorka, widać już choćby z tego, co wnet opowiemy.

Ogrodnikiem w Bolestowie był jej daleki kuzyn o tem samem nazwisku.

Znali się od dzieciństwa i bawili się razem jeszcze jako dzieci. Ale na wsi szybciej się dojrzewa, niż w mieście. Marysia wkrótce odczuła dla swego krewniaka uczucie zgoła inne, niż rodzinne...

Od wczesnej młodości wszakże rozsądek panował u niej nad zmysłami i uczuciem. Chciała mieć swego ukochanego dla siebie, ale tylko jako męża. Nie pozwalała mu więc na żadne zbyt daleko idące czułości, póki nie powiedzie jej do ołtarza. Wiedziała z doświadczenia rówieśnic, że piosenka „dać mu trochę, niewiele — prędzej będzie wesele" w życiu zazwyczaj daje skutki wręcz odwrotne.

Choć wyrosła na ładną i zgrabną dziewczynę, odrzucała zaczepki kręcących się koło niej parobków i robotników z fabryk bolestowskich. Chciała tylko swego kuzyna i nikogo innego.

On również miał dużo zmysłu praktycznego. Widocznie było to u nich już rodzinne. Nęciła go Marysia, jako kochanka, ale... nie jako żona. Mawiał jej:

— Owszem, nie powiem, podobasz mi się i możebyśmy byli ze sobą szczęśliwi. Ale cóż, ja groszem nie śmierdzę i ty tak samo. Przyjdą dzieci, potrzeba będzie na wyżywienie tego drobiazgu, a pieniądze na drzewach nie rosną. Przyznaję, podobasz mi się, ale jeżeli chcę się napić kubek mleka, nie potrzebuję przecież odrazu kupować całej krowy...

— Ach, więc ci koniecznie trzeba pieniędzy? Na forsę lecisz?

— A co myślisz? Forsa bardzo upiększa kobiety...

— U mnie musiałbyś się zadowolnić tylko tą pięknością, co ją mam od Boga daną...

— Ano właśnie... A ja... nie mogę... Mówi się trudno...

I twardo stał przy swojem...

Już nawet chciała go ująć oddaniem mu się przed ślubem, kusiła, nęciła, wabiła, a on nie...

Myślał sobie, pociągnie mnie za... całusa do ołtarza. Rodzina zrobi gwałt: skrzywdziłeś dziewczynę, będzie miała bachora, złamałeś jej życie — żeń się...

Jeszcze parę dni przed zabójstwem Wilewskiego, mówiła mu:

— Masz przecież dobrą posadę, ja też uzbierałam sobie trochę z napiwków od gości...

— Tyle, co nic...

— Tysiące nie są, ale zawsze... Pamiętaj, żebyś nie żałował, gdy wyjdę za innego...

Dalszy ciąg nastąpi.

Luty
8
ŚRODA
św. Jana

Wsch. sł. g. 7·09 — Zach. sł. g. 16.30

Przepowiednie astrologiczne.

Mimo, że dzień dzisiejszy nie należy do najgorszych, jednak lepiej wstrzymać wszelkie ważniejsze zamierzania, gdyż mogą się nie powieść.

W sprawach sercowych znak zapytania.

KRONIKA KRAKOWA

Ohydna zbrodnia dwu dziewcząt

W Mans we Francji zaaresztowano dwie siostry, Leę i Krystynę Popin, które dopuściły się strasznej zbrodni na osobach swych chlebodawczyń, również dwu sióstr Genowefy i Joanny Lancelin.

Siostry Popin były służącemi sióstr Lancelin, z których jedna zwróciła się z ostrą wymówką do Krystyny Popin za zepsucie kontaktu elektrycznego.

W odpowiedzi na to Krystyna rzuciła się na monitującą i wydrapała jej oczy. Jednocześnie Lea Popin uczyniła to samo z drugą z sióstr Lancelin.

Następnie zbrodniarki pobiegły do kuchni zaopatrzyły się tam w nóż i młotek przy których pomocy zamordowały oślepione ofiary.

Uczeń zabity przez tramwaj

9-letni Henryk Sikorzak, uczeń zam. w Warszawie przy ul. Młynarskiej 20, dostał się pod tramwaj linji „9" na rogu ul. Leszno i Młynarskiej. Lekarz pogotowia stwierdził rany szarpane prawego biodra i brzucha.

Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie po upływie kilku godzin zmarł.

Żona zastrzeliła męża, poczem popełniła samobójstwo

W dniu wczorajszym żona sekretarza Wydziału powiatowego w Tarnopolu Wołodkiewicza strzeliła dwukrotnie z rewolweru do swego męża raniąc go ciężko poczem w zamiarze samobójczym postrzeliła się ciężko w głowę. Oboje małżonków w groźnym stanie odwieziono do szpitala. W nocy Wołodkiewiczowa zmarła. Powodem zabójstwa i samobójstwa był konflikt jaki powstał na tle ich pożycia małżeńskiego.

Wykrycie tajnych domów rozpusty

Policja obyczajowa w Warszawie opieczętowała tajne domy schadzek przy ul. Freta 15, Szeroki Dunaj 9 i Piekarskiej 12, Właścicielką tych trzech budnarów była Leokadja Morkoczyńska, której pomocnicami były: Bronisława Kaczmarska i Aleksandra Piekarska. Trójka ta została aresztowana.

Tragiczna śmierć piekarza

Wczoraj przed południem czeladnik piekarski Alfred Manger z Bytomia poszedł do domowej łazienki majstra by się wykąpać.

Gdy po 2 godzinach nie wychodził a pozatem zauważono ulatniający się gaz wywarzono drzwi. Niestety — znaleziono Mangera nieżywego w wannie, wypełnionej wodą.

Zwłoki zajęła komisja sądowo-lekarska, celem stwierdzenia, czy denat poniósł śmierć wskutek zatrucia gazem czy też przez utopienie.

Sensacyjne aresztowania

Na polecenie prokuratora policja we Lwowie przytrzymała we wtorek popołudniu szereg osób, wśród których znajdują się adwokaci pod zarzutem oszustwa intabulacyjnego.

Centralną figurą tej afery jest adw. dr Fröhlich oraz jego żona.

Liczba aresztowanych prawdopodobnie jeszcze się powiększy

Niezwykły wypadek w gimnazjum

Niezwykły wypadek wydarzył się w gimnazjum w Stanisławowie. Uczeń 7 klasy Gotlieb uległ w czasie lekcji atakowi szału. Gottlieb chciał się rzucić na kolegów, potem upadł bezwładnie na podłogę.

Chorego umieszczono w domu następnie odstawi się go do Skałatu, gdzie mieszkają jego rodzice. Gotlieb żył w bardzo ciężkich warunkach był pilnym uczniem i utrzymywał się z lekcji.

Kopnęła ciotkę

Przed sądem karnym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw Stanisławie Koralewskiej która tak nieszczęśliwie kopnęła ciotkę Wrzeszczyńską, że spowodowała jej śmierć Sąd skazał ją na 7 mies. więzienia i złagodził karą do połowy na podstawie amnestji.

Aresztowanie małżonków za sfingowanie kradzieży

Policja aresztowała we Lwowie, kupca Izraela Igła, zam. przy ul. Legjonów 23 oraz żonę jego Hadasę za sfingowanie kradzieży celem otrzymania premji asekuracyjnej.

„Zmartwychwstanie" w trupiarni szpitalnej

W trupiarni szpitala Powszechnego w Tarnopolu zaszedł wypadek „zmartwychwstania".

Mianowicie ubiegłej nocy służba szpitalna usłyszała w pewnej chwili z przestrachem żałosny płacz, rozlegający się poza drzwiami trupiarni. Jak się następnie okazało płakało dziecko, które tegoż dnia przeniesiono do trupiarni, jako uznane za zmarłe po operacji.

Fakt „zmartwychwstania dziecka", którego śmierć skonstatowano oficjalnie, wywołał różne komentarze.

Nożem zabił żonę

Wczoraj rano 57-letni rolnik z Kołpiec koło Truskawca Dymitr Kuźma trzema pchnięciami nożem zabił swą żonę Katarzynę poczem sam zgłosił się w wydziale śledczym w Drohobyczu, motywując swój czyn tem, że żona jego wraz z zięciem ustawicznie mu dokuczali i znęcali się nad nim.

Bandyta, który kazał sobie napisać weksel

Onegdaj rano policja w Będzinie zaalarmowana została śmiałym napadem bandyckim dokonanym w śródmieściu na Grzegorza Prima zam. przy ul. 1-go Maja.

Gdy Prim znajdował się blisko swego domu zastąpił mu drogę jakiś osobnik, który pod groźbą noża ściągnął mu z palca pierścienie, poczem na jego bilecie wizytowym kazał sobie napisać zobowiązanie na 200 zł. Niezwykły ten weksel schował do kieszeni i oddalił się.

Natychmiastowy pościg policyjny uwieńczony został pomyślnym skutkiem, policja ujęła bandytę, którym okazał się niejaki Boniecki. Aresztowano go, odbierając mu niezwykły dokument.

Inauguracja nowej stacji radjowej w Watykanie

W dn. 11 lutego, w rocznicę zawarcia paktów lateraneńskich nastąpi uroczysta inauguracja w Watykanie nowej stacji radjowej. W czasie inauguracji przemawiać będzie Ojciec św. i twórca stacji Marconi. Uroczystość ta transmitowana będzie przez radjo.

Odpusty w Roku Świętym

„Osserwator Romano" ogłasza w związku z wydaniem świeżo trzema Bullami o odpustach w Roku Świętym wyjaśnienie, że zawieszone zostają odpusty zwykłe dotyczące osób żyjących natomiast bez zmian pozostają odpusty odnoszące się do dusz zmarłych.

Wypadek na Rynku podgórskim

Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do Karola Gaspara, lat 56, robotnika, bez stałego miejsca zamieszkania, który nagle zasłabł w Rynku podgórskim. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Niemiły wypadek kupca

Reiss Chil, kupiec, zam. przy ul. Augustjańskiej 18 w Krakowie, zgłosił do policji, że dnia 6 bm. w godzinach wieczornych skradziono mu z mieszkania garderobę i bieliznę wart. około 700 złotych.

Wydarzenie przy ulicy Kalwaryjskiej

Muszel Chaim właściciel sklepu przy ul. Kalwaryjskiej 5 w Podgórzu zgłosił na policję, że w nocy skradziono mu ze sklepu towary galanteryjne wart. około 250 zł. na szkodę Estery Fierstein, ci sami sprawcy z tego samego sklepu skradli towary na kwotę około 100 zł.

Zapaliły się sadze

Dnia 6 bm. o godz. 17.30, wezwano Straż pożarną na ul. Kalwaryjską 23 gdzie w realności Chaima Sambergera zapaliły się sadze w kominie.

Związek opieki nad zwierzętami w Krakowie.

Inauguracja Kółek Młodych Przyjaciół Zwierząt dnia 12 bm. o godz. 10 w sali Instytutu Geograficznego przy ul. Grodzkiej 64. W programie: Zagajenie i pogadanka ilustrowana obrazami świetlnemi „O miłości do zwierząt", prof. dr. Walery Goetel.

Zamach samobójczy akademika

Wczoraj zawiadomiono Pogotowie ratunkowe, że obok Dworca głównego we Lwowie leży jakiś młody człowiek nie dający znaku życia. Przybyły lekarz stwierdził, że osobnik ów targnął się na swe życie przez wypicie esencji octowej. Odwieziono go do Szpitala powszechnego. Dochodzenia wykazały, że desperatem jest Roman Biłozur, student medycyny.

Unieważniam zgubioną książeczkę Kasy Chorych w Krakowie na nazwisko Ciesz Stanisław.

50 zł. nagredy za znalezienie czarnego szala jedwabnego, malowanego w żółte róże. Kraków, Karmelicka 6/II. p. front.

Straszny wypadek przy ul. Karmelickiej

Wczoraj rano w zakładach graficznych przy ul. Karmelickiej 16 w Krakowie wydarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padła młoda robotnica.

Mianowicie Józefa Kaczmarska l. 20 nakładaczka zam. w Bronowicach Małych doznała zmiażdżenia 2-ch palców u ręki lewej przez maszynę drukarską.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej powocy przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

Tramwaj krakowski redukuje

Z powodu oszczędności zredukowano w tramwaju krakowskim robotnikom którzy pracują „na dniówkę" t. zw. robotnicy niestali 2 dni pracy w tygodniu.

Rudawa zmieniła koryto

Wskutek kilkudniowych deszczów w górnym biegu Rudawy wezbrała gwałtownie ta rzeka i runęła olbrzymią falą do Wisły. Wśród huku spienionych fal Rudawa zmieniła nagle swój bieg, tworząc nowe koryto i płynąc wartkim nurtem wprost do Wisły. Między starem a nowem korytem utworzyła się wyspa z cyplu betonowo-granitowego dzikiej plaży pod Norbertankami.

Niebezpieczeństwo grozi murom okalającym klasztor Norbertanek od strony Rudawy, gdyż spienione bałwany tej rzeczki grożą ich podmulieniem.

Aresztowanie dwóch akuszerek

Zofja Motorska zam. w Kowlu zameldowała w komisarjacie P. P. o spędzenie jej płodu przez nieznaną kobietę, w następstwie czego dostała silnego krwotoku.

Takież doniesienie złożyła w tymże dniu Aleksandra Dzwonkowska. Obie ofiary niedozwolonych zabiegów odwieziono do szpitala gdzie Motorska następnego dnia zmarła. Dochodzenia policyjne ustaliły, że zabiegu u Motorskiej dokonała Natalja Bocheńska, zaś u Dzwonkowskiej Natalja Kowalska. Obie akuszerki odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Kursy rzemieślnicze

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytntu Rzem. Przemysłowego w Krakowie zawiadamia, że do dnia 16 bm. przyjmuje zgłoszenia na kursy: trykotarstwa maszynowego (kurs V), ręcznego (kurs II), i emaljerski oraz na specjalny bezpłatny kurs budowy nawierzchni dróg dla robotników pozostających bez pracy.

Z targowicy miejskiej w Krakowie

W tygodniu od 28. I. do 3 II. br. spędzono na targi: buhaji 140, wołów 59, krów 172, jałówek 110, cieląt 644, owiec — kóz i baranów — nierogacizny 973 razem 2098 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: a) na konsumcję miejscową 2016 sztuk, b) na konsumcję innych gmin 84 szt.

MONSTRE-KONCERT na który złożą się pieśni, humor, Rewelersi, Tańce kostjumowe i przeróżne instrumenta muzyczne, wykonany przez słynnych ulubieńców estrady i radja, odbędzie się w sali Bolońskiego w niedzielę, dnia 12 lutego o godz. 7-ej wieczorem pod kierunkiem artystycznym prof. L. Grodzickiej, na dochód miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Bilety w cenie po 49 gr., 1 zł. i 1.50 zł. są już do nabycia w kasie biura koncertowego, Rynek Główny 34 Pałac Spiski I. p.

Nie palcie fajki lub cygar!

W berlińskim instytucie badania choroby raka skonstantowano, że rak na wardze jest chorobą przeważnie męską. Ze 173 wypadków choroby raka na wardze 169 przypadły na mężczyzn. Jednocześnie ustalono, że 123 chorych paliło fajkę, lub cygara i tylko 13 papierosy.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wesele

REPERTUAR KIN.

Adria: Trade Horn
Apollo: Hotel studentów
Atlantic: Bezdomni
Bagatela: Bezdomni
Promień: Parada miłości
Słońce: Bezimienni bohaterowie
Sztuka: Białe szaleństwo
Swit: Halka
Uciecha: 10% dla mnie

RADJO

G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteor. 11,58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież. 12,10 Płyty gramof., komunikat meteor., 15,10 Transm. z Warszawy, 16.00 Płyty gramofonowe, 16.40 Odczyt, z Warszawy, 17.00 Płyty gramof., 17.40 Odczyt z Warszawy, 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Muzyka lekka z Warszawy, w przerwie krak. wiad. bież, 18.45 Świetlica strzelecka, 19.00 Rozmaitości, komunikaty, 19.15 Odczyt, 19.30 Trans. z Warszawy, 22.15 Płyty gramofonowe, 22.40 Odczyt w jęz. esperanto, 22.55 Kom. meteor. i policyjny z Warsz., 23.00 Retransm. ze stacyj zagr., 24.00 Hejnał.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:
Rynek Gł. 13, Retoryka 1, Karmelicka 9, Stradom 6, Lubicz 7.

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:
Plac Zgody 18.

Drugi dzień procesu Reicherta i tow. w Krakowie

W dniu wczorajszym odbył się przed Sądem Przysięgłych w Krakowie drugi dzień rozprawy przeciw osk. Reichertowi i osk. Dudziakowi o zbrodnię podpalenia i oszustwo asekuracyjne.

Przystąpiono do dalszego przesłuchania drugiego osk. J. Dudziaka, który do winy się nie poczuwa i w swej obronie podał:

W 1926 r. był zatrudniony jako praktykant stolarski i zamieszkał wraz z innymi robotnikami w barakach w Płaszowie.

Do magazynu meblowego chodził tylko w towarzystwie świadka Turyny lub osk. Reicherta.

Klucze z magazynu przechowywała stale Łączyńska i wydawała je tylko na polecenie osk. Reicherta.

Dzień przed pożarem drzwi od baraku od strony południowej otworzył św. Turyna a osk. Reichert wskazał 3 biurka i 2 krzesła które wtedy zabrano.

Po wyniesieniu tych rzeczy osk. Dudziak zamknął kłódkę znajdującą się na drzwiach baraku meblowego.

Po zamknięciu okazał klucze osk. Reichertowi i położył je na krześle. Wówczas osk. Reichert polecił mu zabrać klucze, wzgl. oddać je za pośrednictwem Turyny Łączyńskiej.

Osk. Reichert wziął wtedy dwa krzesła a Dudziak biurko i poszedł za Reichertem.

W niedzielę przed pożarem nie było go w barakach wrócił do domy koło południa i zaraz po obiedzie zauważył przez okno biegnącego św. Nowackiego z policjantem.

Zaintrygowany tem wybiegł na pole i usłyszał wołanie „barak się pali". Gdy przybiegł z kluczami, nie można było otworzyć kłódki, gdyż dym uniemożliwiał dostęp kłódki, a iskry dochodziły z dachu.

Po krótkim czasie najechała straż pożarna, która przystąpiła do gaszenia i w krótce zjawił się osk. Reichert w towarzystwie urzędniczki Schollenbergowej.

Po pożarze został aresztowany a w toku śledztwa na wolność wypuszczony.

Świadek Kudasiewicz zeznał, że wezwany został przez wywiadowcę Antosiewicza do Komisarza Mirka i tenże obiecał mu za dostarczenie materjału w tej sprawie kwotę zł. 2.000.—, a świadek odpowiedział komisarzowi Mirkowi, że za tę kwotę nie opłaca mu się to uczynić.

Wówczas Komisarz Mirek przyrzekł mu większe wynagrodzenie, gdyż ma otrzymać wynagrodzenie od Tow. ubezp. a św. Kudasiewicz na to nie chciał się zgodzić.

W czasie rozprawy dochodziło do częstych utarczek między Prokur. i powodem cywilnym z jednej strony a obrońcami z drugiej strony na tle wniosków i pytań które wzajemnie przez strony były stawiane.

Rozpr. została odroczona do środy na godz. 9 rano.

W dniu dzisiejszym między innemi będzie słuchany świadek Mirek komisarz P. P.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Cieślewski, wotują s. o. dr. Krupiński i s. o. dr. Ostręga, oskarża prok. dr. Boryczko, Tow. Ubezp. zastępuje adw. dr. Fendler, osk. Reicherta bronią adw. dr. **Aschenbrenner** i adw. dr. Szurlej z Warszawy, zaś osk. Dudziaka adw. dr. Holleander.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol. Kraków, Na Gródku 2